



Recenzja
Wściekły pies
Wojciech Tochman

Mam przed sobą zbiór reportaży Wojciecha Tochmana... Niby książka jest niewielka... Za to jaki w niej potężny ładunek emocji. Przez tę książkę nie przechodzi się łatwo. Tochman serwuje nam w niej prawdziwe życie, które może stać się udziałem każdego z nas. I tak... Dla niektórych ludzi / dla katechetki i jej męża/ cokolwiek by się nie stało, to zawsze Bóg jest na pierwszym miejscu. Dla matki, która po wypadku nie dostaje własnego dziecka w czarnym worku, to też spore wyróżnienie. Spowiednicy pewne sprawy odczytują tu jako boskie zamysły. „Krzyś... Gdyby Karolina była ci przeznaczona, to dobry Bóg zabrałby was razem, albo by ją dla ciebie ocalił, ale tak się nie stało.” Czy to sprawdzian naszej wiary? Bardzo wierzymy albo chcemy wierzyć w to, że Bóg chciał mu coś powiedzieć. Ale co...? Tamto na szosie będzie wracało do uczestników pielgrzymki nocami. Mają zmienić swoje życie...?

Oskarżona o oszczerstwo... O samotnej kobiecie można powiedzieć wszystko i zrobić to bezkarnie. Nikt jej nie obroni, nie stanie po jej stronie. Coś takiego u naszego społeczeństwa jest w dobrym tonie i w dobrym guście. A ja was się pytam, dlaczego rodzice pozwalali nocować własnym dzieciom na plebanii? Gdzie wtedy byli? Czyżby dlatego, że oni sami byli wszystkimu winni „nic” tam się nie działo i nic takiego się nie stało? Bo oni, jako ludzie dorośli, by musieli odpowiedzieć karnie? Oficjalnie... To miał być spór, zatarg, pomiędzy kościołem parafialnym, a greckokatolickim. Unici chcą im odebrać świątynię, a Polakom ich zabytek. Zatem kto i po co im to robi...? W tym co ksiądz mówi zawsze jest prawda. Kapłan na wszystkim się zna, dużo rzeczy rozumie, wie o tym czego inni wiedzieć nie mogą. Zna wielkie grzechy i małe grzeszki swoich parafian. Prowadzi ich przez życie; przez chrzest, komunię, bierzmowanie, ślub, a na koniec sprawia im godny pochówek...

Jeśli samotna kobieta potrafi sobie radzić, to drażni tym pozostałych, bo jej się dobrze wiedzie. Chodzi z podniesioną głową i to też jest złe. Powinna się czołgać. Wszystkim wokoło lizać buty. Prawda nie jest ważna, ale to, co ludzie wokoło mówią.

Czy dzieciak z zespołem Tourett’a to genetyczny śmieć...? Zostawmy to...

Człowiek który powstał z torów... Amputowaną ma pamięć... Przez to można go na wszystkie możliwe sposoby wykorzystywać. Temu /od Tochmana / na szczęście się powiodło. Na swojej drodze spotkał kogoś, kto mu pomógł stanąć na nogi. Nie zostawił go, jak takiego śmiecia na drodze.

Czy Tomek faktycznie ma w sobie martwego anioła? /Miał ogromną sympatię do wampirów.../ A może obrazy ojca powoli i skutecznie go niszczyły? Czy to miało wpływ na życie chłopca? Czy coś takiego powinno się malować...? Czy kiedy nasz świat wydaje się piekłem, to samobójstwo jest aktem odwagi i męstwa? Mamy tyle pytań, ale żadnej mądrej odpowiedzi...

Homilia... Według mnie... Nie do udźwignięcia. Zakażony ksiądz, do tego homoseksualista... Rola kapłana być z ludźmi i dla ludzi. Zbłądził... To prawda. Ale gdzie teraz pójdzie? Poza kościołem jest nikim. W kościele też. „Boję się, Was. Waszych języków, sądów, wyroków.” Jest bez zawodu, domu, bez tożsamości? Ciężko jest teraz patrzeć ludziom prosto w oczy. W seminarium; uczą wyrzekania się przyjemności, kreatywności, twórczego myślenia, rozwoju. Żadnych rozmów kontrowersyjnych; typu aborcja, eutanazja, homoseksualizm, klonowanie. Masz tylko jeść, spać, myć się, golić i tak dalej, i dalej... Nie wolno ci tam mieć komórki ani komputera. Wszelki trening; to przystosowanie i udawanie. Udawanie ma być drugą naturą kapłana. Ma być taki sam, jak pozostali księża, jak chcą go widzieć wierni. Wszystko czego uczą w seminarium jest dalekie od normalnego życia.

Z kolei tutaj... Za mało zrobili, uciekali... Pretensje rodziców, których dzieci zginęły. A może wcale nie o to im chodziło? Może mają pretensje do siebie o sprawę, której z własnym dzieckiem nie zdążyli załatwić. Teraz na wszystko już jest za późno. Przez to szuka się albo doszukuje się winy u innych. Ludzie sami osadzą kto jest winny, a kto nie.

Tochman kreśli tu obrazy; ludzkiej podłości, obłudy, fałszu, nienawiści, zakłamania i ogromnych ludzkich tragedii.

„Jak skwapliwie ludzie badają życie innych. Cudze życie, a jak opieszale zabierają się za naprawę własnego.” Na innych zwykle skupia się całe zło otaczającej nas rzeczywistości. /W tej książce jest dokładnie tak samo. / Tochman ukazuje nam świat słabości i niewyobrażalnego cierpienia. Rozlega się w niej ogromny krzyk. Krzyk rozpacz. Przed czym? Przed wykluczeniem i społecznym napiętnowaniem. Pisarz niczym tytułowy Wściekły pies rzuca się na nas czytelników, gryzie, wyje, a na koniec szczeka. Próbuje zwrócić naszą uwagę na to czego nie chcemy lub nie potrafimy dostrzec. Według mnie, źródeł zła do końca nie da się wyjaśnić. To coś chyba jest w nas, w środku. Przy „sprzyjających” warunkach, to się z nas wylewa i wtedy mamy co mamy...

Kicińska Władysława

DKK Rawicz